

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

11 XI 1990

Nr 40 (1480) Rok XXXII

FRANCJA 4,50 F.

BELGIA 25 FB.

NIEMCY ZACHODNIE 1,5 DM

POLONIA REDIVIVA

Wolność zawitała do Polski w ostatnich dniach października i pierwszych dniach listopada 1918 roku. Wzruszenie, radość z odzyskanej niepodległości zepchnęły w tych dniach na dalszy plan troski i dolegliwości, pod którymi ugiął się naród. Niepodobna oddać tego upojenia, tego szatańskości radości, jaki ludność Polski w tym momencie ogarnął. Po 120 latach prysnęły kordony. Nie ma "ich".

Wolność! Niepodległość! Zjednoczenie! Własne państwo! Na zawsze Chaos? To nic. Będzie dobrze, wszystko będzie dobrze, bo jesteśmy wolni od pijawek, złodziei, rabusiów, od czapki z bączkiem, będziemy sami sobą rządzili... Cztery pokolenia daremnie na tę chwilę czekały, piąte pokolenie doczekało.

Od rana do wieczora gromadziły się tłumy na rynkach: robotnik, urzędnik porzucał pracę, chłop porzucał rolę i leciał do miasta, na rynek, dowiedzieć się, przekonać, zobaczyć wojsko polskie, polskie napisy, orły na urzędach...

Tak pisał świadek tamtych wydarzeń - Jędrzej Moraczewski, premier i minister Drugiej Rzeczypospolitej. Lata niepodległej Polski... Jakże często, z tej perspektywy, sięgamy do archiwum Historii. Wydobywamy pożyłkę, fragmentaryczne karty... Legiony, POW, Piłsudski, Daszyński, Witos, Paderewski, COP, Gdynia, Grabski... Mówimy o faktach, ludziach, wydarzeniach, na które do niedawna spuszczone była zasłona milczenia. Słowom, postaciom, wydarzeniom nadajemy nowe treści, znaczenie, rangę... Ile to już lat uzupełniamy luki własnej historii? Ile to już pokoleń?

Wielokrotnie troski i dolegliwości, pod którymi ugiął się naród, schodziły na dalszy plan, górę brały wydarzenia... Wojna - za wolność waszą i naszą, wojska Andersa i Sikorskiego, zwycięstwo nad okupantem, manifest PKWN, stalinizm... Czerwiec'56, Grudzień'70, Radom'78, Solidarność... Oto archiwum naprawy Rzeczypospolitej... Tłumy gromadziły się na rynkach, była euforia, radość, łzy. I ta nadzieja, że wszystko będzie dobrze... 13 grudnia 1981... Jeszcze poczekamy. I wreszcie Rzeczpospolita Zmartwychwstała!



Fot. St. Fredro-Bonlecki

Echem powracają słowa Moraczewskiego: *Nie ma "ich". Wolność! Niepodległość! Zjednoczenie! Własne państwo! Będziemy sami sobą rządzili...* I znowu mówimy o faktach i ludziach, na które do niedawna spuszczone była zasłona milczenia. Słowom, postaciom, wydarzeniom nadajemy nowe treści, znaczenie, rangę... Ile to już lat, ile pokoleń sięgamy do archiwum naprawy Rzeczypospolitej? Ile to lat, z nadzieją kolejny raz powtarzamy: *Zmartwychwstała?*

Nie trzeba wątpić. Niech ta rocznica, ten moment, będą ostatnią refleksją nad Historią i Narodem... Nadziei - dodajmy wiarę: oto Polska, naprawdę Odrodzona, Wolna, Niepodległa! Jej przyszłość buduje ja - sam, my - razem. My - ludzie wolni i sprawiedliwi. Ja - odważny i odpowiedzialny, za to co teraz tworzę... Ja - spragniony spokoju i stabilizacji... Ja - zaczynam samodzielnie myśleć... Oto piszę nowe *księgi narodu polskiego, nie wymyślone, ale zebrane z dziejów polskich, i z pism, i z opowiadań, i z nauk Polaków, ludzi pobożnych i poświęconych za ojczyznę, męczenników, wyznawców pielgrzymów, a niektóre rzeczy z łaski Bożej...* Na ten moment czekało siedem pokoleń, ósme pisze dalszą historię... Niech będzie mądre.

Paulina DARSKA

□ 26 października w Rzymie odbyło się spotkanie Polonii świata - pierwsze od 1934 roku. Tematem była pomoc dla Polaków na Wschodzie oraz organizacja przyszłorocznego Zjazdu Polonii w kraju.

□ Obradował Sejm. Zadecydował o zwrocie majątku NSZZ "Solidarność", który związek utracił po stanie wojennym. Posłowie przegłosowali ordynację proporcjonalną w wyborach parlamentarnych.

□ Obywatelski Klub Parlamentarny rozwiązał swoje Prezydium i Komisję Rewizyjną, których większość stanowili posłowie związani z ROAD. Wybory nowych władz 7 listopada.

□ 66 posłów wniosło do Sejmu projekt ustawy o ochronie życia poczętego.

□ Według informacji udzielonych przez J. Kaczyńskiego z Porozumienia Centrum w razie wyboru L. Wałęsy na Prezydenta RP, Premierem rządu mógłby zostać L. Balcerowicz, zaś nowym przywódcą Solidarności Andrzej Słowik z Łodzi.

□ Prezydent W. Jaruzelski złożył veto wobec ustawy o gospodarce gruntami, która zawierała przepis, umożliwiający sprzedaż gruntów będących własnością państwa i gmin, cudzoziemcom.

□ 8 listopada na granicy polsko-niemieckiej, w Słubicach, doszło do spotkania Premiera RP z Kanclerzem RFN - H. Kohlem. Rząd boński poinformował o zamiarze podjęcia z Polską rokowań na temat zniesienia wiz.

□ Redakcja "Sztandaru Młodych" nie dopuszcza do objęcia funkcji red. naczelnego wyznaczonego jej przez Urząd ds. Przekształceń RSW - Krzysztofa Króla z Konfederacji Polski Niepodległej.

□ Jury Konkursu Chopinowskiego postanowiło nie przyznawać tym razem pierwszej nagrody. II nagrodę dostał K. Kenner (USA) zaś III Y. Yokoyama (Japonia).

□ Tygodnik "Wprost" opublikował listę 10 najbogatszych artystów RP: K. Penderecki (60 tys. \$ rocznego dochodu), D. Olbrychski (właściciel nieruchomości w Paryżu i Warszawie), A. Szczypiorski, J. Duda-Gracz, St. Lem, W. Lutosławski, J. Rolicki (współautor książek E. Gierka), K. Zanussi, F. Starowieyski, Zb. Nienacki.

DO CZYTELNIKÓW:

25 listopada 1990 roku będziemy świadkami - a mamy nadzieję, że również i uczestnikami - doniosłego wydarzenia dla naszej Ojczyzny. W kraju, a także w placówkach dyplomatycznych za granicą, dokonamy wyboru Prezydenta RP. Po raz pierwszy po II wojnie światowej w sposób wolny i demokratyczny.

Zwracamy się do całej wspólnoty polskiej we Francji i do wszystkich naszych Czytelników poza jej granicami o wzięcie udziału w wyborach.

Redakcja

Według Dziennika Ustaw RP Nr 67 Prezydent jest wybierany na lat pięć i może być ponownie wybrany jeden raz. (...) Prezydentem może być wybrany każdy obywatel Polski, który ukończył 35 lat i korzysta z pełni praw wyborczych do Sejmu. W wyborach mogą wziąć udział wszyscy Polacy, którzy nie utracili obywatelstwa polskiego przed 1951 rokiem oraz ich dzieci. Informacja o numerach i granicach obwodów wyborczych ciąży na Konsulach RP.

Głosować będziemy przez zakreślenie znakiem "X" wybranego przez nas kandydata. Na liście do głosowania wszyscy elekcji, którzy uzyskali 100 tys. podpisów wspierających będą umieszczeni w kolejności alfabetycznej. Według Dz. Ustaw, 36 godzin przed głosowaniem oraz w dniu wyborów zakazuje się organizowania manifestacji, pochodów, wygłaszania przemówień, rozdawania ulotek i innych agitacji. Komisje wyborcze będą czynne od godz. 6.00 rano do godziny 20.00. Na terenie Francji będą one najprawdopodobniej zorganizowane w Konsulatach w Paryżu, Lyonie, Lille i Strasburgu. Po wszelkie bliższe informacje, związane z wyborami, należy zwracać się do wyżej wymienionych placówek dyplomatycznych.

Do dnia 25 października, do północy, kiedy to upływał termin zgłoszeń, napłynęły kandydatury siedmiu osób, wsparte 100 tysiącami podpisów. W momencie zamykania numeru "G.K." trwa ich przeliczanie i weryfikacja. Chcielibyśmy jednak przedstawić wstępnie Czytelnikom sylwetki, ubiegających się o mandat Prezydenta RP. Są to, w kolejności alfabetycznej:

ROMAN BARTOSZCZE - Przewodniczący Polskiego Stronnictwa Ludowego, wieloletni niezależny działacz chłopski,

44 lata, wykształcenie zasadnicze, prowadzi własne gospodarstwo rolne. Jedyne kandydat skłóconego środowiska ludowców, któremu udało się uzyskać wymagane minimum podpisów.

WŁODZIMIERZ CIMOSZEWICZ - Lat 40, prawnik, prowadzi własne gospodarstwo rolne i jest Przewodniczącym Parlamentarengo Klubu Lewicy Demokratycznej. Były działacz ZSP i PZPR, obecnie bezpartyjny. Jego kandydaturę wysunęła Socjal-Demokracja RP.

TADEUSZ MAZOWIECKI - 63 lata, prawnik, publicysta, obecnie Premier RP. Został zgłoszony przez Ruch Obywatelski Akcja Demokratyczna.

LESZEK MOCZULSKI - publicysta, długoletni więzień PRL, Przewodniczący Konfederacji Polski Niepodległej, która wysunęła jego kandydaturę.

KORNEL MORAWIECKI - matematyk, najdłużej ukrywający się działacz podziemia, założyciel "Solidarności Walczącej", obecnie kieruje pracami Partii Wolności. Ubiegał się o poparcie "Solidarności-80". Złożył swoją kandydaturę w ostatniej chwili.

STANISŁAW TYMIŃSKI - biznesmen z Kanady, działacz kanadyjskiej Partii Wolności. Uważa, że skoro sprawdził się w działaniu w Ameryce Północnej może przenieść pewne wzorce do kraju.

LECH WAŁĘSA - lat 47, elektryk, Przewodniczący Solidarności, laureat pokojowej nagrody Nobla, jeden z głównych animatorów zmian w Europie środkowo-wschodniej. Zgłoszony przez NSZZ Solidarność i Porozumienie Centrum.

opr. B.D. i A.Ż.



LITURGIA SŁOWA

32 NIEDZIELA ZWYKŁA,
ROK A

† Słowa Ewangelii według świętego
Mateusza

PIERWSZE CZYTANIE

Mdr 6, 12-16

Czytanie z Księgi Mądrości

Mądrość jest wspaniała i niewiedząca: ci łatwo ją dostrzegą, którzy ją miłują, i ci ją znajdują, którzy jej szukają, uprzedza bowiem tych, co jej pragną, wpierw dając się im poznać. Kto dla niej wstanie o świcie, ten się nie natrudzi, znajdzie ją bowiem siedzącą u drzwi swoich. O niej rozmyślać to szczyt roztropności, a kto z jej powodu nie śpi, wnet się trosk pozbędzie: sama bowiem obchodzi i szuka tych, co są jej godni, objawia się im łaskawie na drogach i popiera wszystkie ich zamysły.

DRUGIE CZYTANIE

1 Tes 4, 13-18

Czytanie z Pierwszego Listu świętego
Pawła Apostoła do Tesaloniczan

Nie chcemy, bracia, waszego trwania w niewiedzy co do tych, którzy umierają, abyście się nie smucili jak wszyscy ci, którzy nie mają nadziei. Jeśli bowiem wierzymy, że Jezus istotnie umarł i zmartwychwstał, to również tych, którzy umarli w Jezusie, Bóg wyprowadzi wraz z Nim. To bowiem głosimy wam jako słowo Pańskie, że my, żywi, pozostawieni na przyjście Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy pomarli.

Sam bowiem Pan zstąpi z nieba na haśło i na głos archanioła, i na dźwięk trąby Bożej, a zmarli w Chrystusie powstaną pierwsi. Potem my, żywi i pozostawieni, wraz z nim będziemy porwani w powietrze, na obłoki naprzeciw Pana, i w ten sposób zawsze będziemy z Panem. Przeto wzajemnie się pocieszajcie tymi słowami.

EWANGELIA

Mt 25, 1-13



PRZYJŚCIE SYNA CZŁOWIECZEGO. Przypowieść o dziesięciu pannach jest częścią dłuższego tekstu (Mt 24 i 25), mówiącego o końcowym spotkaniu ludzkości z Chrystusem. Syn Człowieczy z rozdziału 24 jest tu nazwany oblubieńcem. Ten detal nie jest bez znaczenia, jako że postać Syna Człowieczego, pochodząca z Apokalipsy i ze Starego Testamentu, oznacza sędziego końca czasów. Połączenie tematu weselnego z tematem sądenia, jakie pojawia się na końcu przypowieści, uczy, że ponad prawem jest miłość a nawet, że rdzeniem prawa, jego niewidzialnym sercem jest miłość. *Poślubię cię sobie na wieki przez sprawiedliwość i prawo* - pisze Ozeasz (2,21). Finalne spotkanie Chrystusa jest wtargnięciem miłości i zaproszeniem do miłości. W pierwszym czytaniu Mądrość - inne wyobrażenie Chrystusa - przyjmuje postawę kobiety, która wychodzi na spotkanie z mężczyzną. Realia miłości ludzkiej mówią o tym, w jaki sposób Bóg istnieje dla nas.

BYĆ TU I BYĆ GOTOWYM. Wersety 24 i 25 u św. Mateusza zachęcają do bycia czujnym i zgłębiają różnorodne formy, jakie czujność powinna przyjąć. Jeżeli ma miejsce sąd, to człowiek jest jego autorem. Pięć panien wykluczonych ze świętowania, to panny, które same się wykluczyły przez to, że nie przewidziały na czas spotkania. Jest to rodzaj błędnego koła: nie spotkają Mądrości, bo Mądrość w nich nie zamieszkała. Jest to rozważanie na temat czasu: o dniu i godzinie przyjścia oblubieńca nie decyduje nic innego jak czas, który to przyjście poprzedza; sposób, w jaki czas ten został przeżyty. Ale jeśli czas ten został przeżyty w mądrości,

to znaczy że oblubieniec - mimo że się go ani nie widziało, ani nie słyszało - był już obecny. To, co pozwala nam przyjąć Chrystusa kiedy *przyjdzie w chwale*, to życie już teraz z Chrystusem. Przypowieść mówi: *o północy*. Chodzi o noc wiary bez możliwości zobaczenia. Nasza aktualna sytuacja zmusza nas do budowania życia na Słowie. Wychodząc z nocy, znajdziemy Mądrość siedzącą na progu naszego domu (pierwsze czytanie).

OLIWA W LAMPIE. Nie jest wskazane, by nadawać sens wszystkim detalom przypowieści, ale można się na przykład zastanowić, co oznacza oliwa, której zabrakło połowie panien. Inaczej mówiąc, na czym polega gotowość na przyjęcie nadchodzącego Chrystusa? Powiedzą o tym następne przypowieści. Być czujnym, to znaczy ożywić nadzieję, nadać wartość swemu życiu. A jak ożywia się nadzieję? Poprzez miłość, która pozwala nam na spotkanie tych, którzy nas potrzebują. I tu raz jeszcze, finalne przyjęcie Chrystusa będzie objawieniem przyjęcia na dziś, przyjęcia każdego dnia. Chrystus nie jest widzialny, ale nasi bracia tak: *byłem głodny a daliście mi jeść* - oto już teraz ma miejsce weselna uczta.

Marcel DOMERGUE
tłum. A.Ż.

In: Cahiers pour croire aujourd'hui - Nr 66 - str. 41/42

14, Rue d'Assas - 75006 Paris

■ Na odbytym synodzie biskupów, poświęconym formacji kapłańskiej, przedstawiono także ostatni projekt katechizmu dla Kościoła powszechnego. Pracowano nad tym katechizmem od 1985 roku. Projekt, bardzo życzliwie przyjęty przez prawie wszystkie Kongregacje i Konferencje biskupów i nauczycieli religii, dzieli się na trzy części: I. *Wyznanie wiary chrześcijańskiej*, jest komentarzem do Credo; część II nosi tytuł: *Sprawowanie - celebrowanie tajemnic chrześcijańskich* i jest poświęcona omówieniu Liturgii św., szczególnie zaś sakramentów św. a zwłaszcza Najśw. Eucharystii; część III: *Życie w Chrystusie*, poświęcona jest omówieniu Dekalogu, a zwłaszcza przykazania miłości Boga i bliźniego. Wstęp (prawie 30 stron) daje odpowiedź na pytanie: dlaczego wierzę, a w zakończeniu (20 stron) zawarty jest komentarz do Modlitwy Pańskiej - Ojciec Nasz i krótki słownik teologiczno-liturgiczny. Katechizm liczy ponad 400 stron druku i jest przeznaczony przede wszystkim dla biskupów i nauczycieli religii, a więc kapłanów, zakonników, zakonnice i katechetów. Na podstawie tego katechizmu konferencje biskupów lub poszczególni biskupi będą mogli przygotować katechizmy krajowe, regionalne czy diecezjalne.

■ Pod przewodnictwem biskupa kieleckiego Stanisława Szymeckiego, odbył się w Przemyślu doroczny zjazd rektorów Wyższych Seminarium Duchownych w Polsce. Udział wzięło 27 rektorów seminarium diecezjalnych, 31 seminarium zakonnych oraz z zagranicy: rektorzy seminarium w Rydze, Grodnie, polskiego seminarium w Paryżu i delegacja z Orchard Lake. Referaty wygłosili: bp gorzowski J. Michalik - *Odpowiedzialność biskupa i jego prezbiterium za formację do kapłaństwa i kapłanów*; ks. rektor Stefan Cichy - *Oddziaływanie wychowawców i profesorów w formacji do kapłaństwa*; bp Jan Szkodoń - *Społeczność alumnów jako środowisko wychowawcze*; reż. Krzysztof Zanussi - *Rola świeckich w wychowaniu do kapłaństwa*.

■ W uroczystość św. Michała Archanioła, patrona policji krakowskiej, na dziedzińcu zamku królewskiego na Wawelu, w obecności kard. Macharskiego minister spraw wewnętrznych K. Kozłowski przekazał dla komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie sztandar, który został poświęcony podczas Mszy św. odprawionej w Katedrze.

Wprowadzające uściślenia prawne

Każdy naród posiada instytucje rządowe, które tworzą organizację państwową. Stąd też słowo *państwo* zakłada dwa różne porozumienia: z jednej strony oznacza zespół instytucji rządowych narodu (Państwo-rząd), a z drugiej oznacza sam naród (Państwo-naród). W tym wprowadzeniu interesował nas będzie pierwszy aspekt rozumienia państwa, od strony jego instytucji rządowych, nazywanych w języku prawnym: instytucjami politycznymi. Instytucjami tymi zajmuje się tzw. prawo konstytucjonalne.

Prawo konstytucjonalne

Prawo to jest tą częścią prawa, która określa instytucje polityczne państwa. Badać więc prawo konstytucjonalne znaczy badać instytucje polityczne w ich aspekcie prawnym. Nazwa tego prawa pochodzi z XIX w., po wprowadzeniu zwyczaju zebrania wszystkich reguł prawa dotyczącego instytucji politycznych w specjalny tekst o charakterze uroczystym, nazwany konstytucją. Moment ten pozwolił na rozróżnienie państwa prawa, w którym wszyscy, także i rządzący, zostają poddani regułom prawnym i państwa despotycznego, w którym rządzący umieszczają się ponad wszelką regułę prawa.

Możemy tutaj zapytać: co znaczy reguła prawa? Dla jaśniejszej odpowiedzi trzeba wykorzystać analizę socjologiczną dotyczącą pojęcia kultury, z którym pojęcie prawa jest nierozdzielne. Najogólniej mówiąc, kultura jest zespołem modeli zachowania pewnej grupy społecznej. Każda grupa, każda społeczność opiera się na złożonym zbiorze modeli zachowania, na *rolach* - do których mniej lub bardziej dostosowują się członkowie grupy, znajdując się w określonej sytuacji. Role społeczne, czy kulturowe modele zachowania, w praktyce życia okazują się jako zbiory reguł zachowania dla całej społeczności. I te właśnie reguły zachowania zbiorowego, zaczęto nazywać *normami*. Doświadczenie moralne jednak podsuwa nam natychmiast przecucie, iż z pojęciem normy związane jest pojęcie zobowiązania. Badając bliżej to przecucie, dochodzimy do stwierdzenia, iż zobowiązanie to nie pochodzi właściwie z zewnętrznych przymusów społecznych, czy nawet z poważnych sankcji, ale z wewnętrznego przyłgnięcia do normy, jako nośnika pewnej wartości. Tak więc

pojęcie kultury związane jest ogromnie z całym systemem wartości. Prawo natomiast jawi się jako ważny element kultury. Według starej definicji E.B. Taylor, kultura obejmuje: wiedzę, wierzenia, sztukę, prawo, moralność, zwyczaje i wszystkie inne postawy, które człowiek nabywa jako członek wspólnoty.

W stosunku więc do tych wszystkich elementów kultury, prawo winno być rozumiane dwojako: po pierwsze, iż opiera się na wartościach szczególnego typu, tzn. wartościach określających co jest słuszne i niesłuszne, sprawiedliwe czy niesprawiedliwe. I dlatego rodzi się zawsze tam potrzeba prawa, gdy ludzie pewnej grupy próbują określić stosunki równowagi między różnego typu korzyściami a niedogodnościami. Dla przykładu można wykorzystać usiłowanie równowagi w produktach i procesie wymiany, między szkodą a jej naprawieniem, między złem spowodowanym wspólnocie a sankcją nałożoną na jej sprawcę, itd. Wtedy także prawo ukazuje, że bardzo często równowaga jest tylko złudzeniem, zakrywającym stosunki siły panujące w danej społeczności. Niemniej sprawiedliwość i słuszność pozostają wartościami, na których opiera się prawo. Po drugie, określa się prawo przez naturę stosowanych sankcji w wypadku pogwałcenia norm. Rozróżniamy tu sankcje społecznie zorganizowane czyli prawne i sankcje psychologiczne. Pewne osoby otrzymują od grupy czy danego społeczeństwa: władzę stwierdzania pogwałcenia prawa, władzę stosowania odpowiednich sankcji i władzę stosowania odpowiednich środków, nakazujących respekt wobec ich decyzji. Osobami tymi są: sędziowie, pracownicy sądu i policji. We współczesnych państwach prawo określa się także jego trzecią cechą: sposobem opracowywania norm. Na początku ewolucji tworzenia się państwowości, reguły prawa były, jak wszystkie normy społeczne, opracowywane przez samą społeczność w sposób niezorganizowany. Po prostu zwyczaj, tradycja, używanie, czy specjalne umowy zawarte między członkami grupy - wszystko to tworzyło reguły prawne. Stąd do dzisiaj istnieje prawo zwyczajowe czy konwencyjne. Ewolucja jednak sprawiła, że dzisiaj ogromna większość reguł prawnych zostaje uchwalona przez samą władzę publiczną, w formie: konstytucji, praw, zarządzeń, uchwał czy decyzji.

W świetle powyższego, możemy lepiej rozumieć aktualne prawo konstytucjonalne, jako podstawową bazę wszelkiego prawa w danym narodzie. Konstytucja jest tekstem prawnym ważniejszym od wszystkich innych tekstów, które z niej pochodzą czy otrzymują swą ważność. Można prześledzić tu pewną hierarchię prawną: akty administracyjne nie są prawomocne, dopóki nie zgadzają się z prawami; natomiast prawa danego państwa nabywają swą prawomocność tylko, gdy są zgodne z konstytucją, która w ten sposób staje się wyrazem podstawowej normy prawnej. W państwach prawdziwie demokratycznych osiągnięto, iż prawo konstytucji poddani są także rządzący, jak poddani są i inni obywatele. Na początku pojęcie konstytucji związane było z *umową*, czy *kontraktem społecznym*. W miejsce społeczności opartej na historii i tradycjach, powstała myśl stworzenia społeczności opartej na woli ludzi, którzy zdecydują sami o swej wspólnotcie, określając jej podstawowe zasady. Umowa społeczna stała się więc bazą wyjściową tworzenia państwowości. By rozwiązać podstawową sprzeczność między rewolucyjną zasadą, że wszyscy ludzie rodzą się wolnymi i równymi, a koniecznością władzy politycznej, powoływano się właśnie na zgodę jednostek, które przyjęły kontrakt, czyli umowę społeczną ograniczającą ich wolność społeczną i nakazującą posłuszeństwo władzom, wybranym przez nich samych. W tej perspektywie, konstytucja, jako forma umowy społecznej, tylko tę umowę przedłużała i ją precyzowała. Od dłuższego już jednak czasu, koncepcja ta zanika wobec koncepcji bardziej prawnej, umiejscowionej zapewnić szacunek wszystkim władz, regułem konstytucji. Dokonuje się to dzięki mechanizmom kontroli, którymi obdarzone są konstytucje prawdziwie demokratyczne. W państwach dyktatorskich zasięg i znaczenie konstytucji jest nikły. Określają one tam tylko ideał czy raczej zamaskowanie, niż prawdziwe zobowiązanie prawne.

Instytucje polityczne

Prawo konstytucjonalne, jak powiedzieliśmy, określa instytucje polityczne państwa. Jak winniśmy rozumieć pojęcie instytucji politycznych? Nawiążmy jeszcze raz do pojęcia kultury. *Role* czy *modele zachowań*, których zespół stanowi kulturę danej grupy społecznej, są powiązane jedne z drugimi w rodzaj konstelacji, stanowiących: systemy, instytucje i organizacje. Przypatrzmy się bliżej każdemu z tych pojęć.

W szerokim rozumieniu systemem możemy nazwać cały zbiór ról, w którym różne elementy tworzą uporządkowaną

całość i są wzajemnie uzależnione od siebie. W tym sensie parlament jest systemem, gdyż zakłada istnienie ról, czyli działań: deputowanego, senatora, kandydata, wyborcę, członka większości, przewodniczącego komisji, ministra itd. itd.; wszystkie te role wyznaczają prawo i obowiązki, zakładają pewne postawy i czynności w celu spełnienia danych funkcji. Zespół ról czy modeli zachowania, tworzący kulturę grupy i służący do jej zdefiniowania, nazywamy systemem w ściślejszym rozumieniu. Wyróżniamy tu system polityczny jako całość systemu społecznego rozumianego w aspektach politycznych. Badanie takiego systemu politycznego zakłada nie tylko analizę instytucji politycznych i ich wzajemne układy w danym ustroju politycznym, ale i badanie relacji między tym ustrojem i wszystkimi innymi elementami systemu społecznego: ekonomicznymi, technicznymi, kulturowymi, ideologicznymi, historycznymi itd. Instytucja natomiast to zespół podstawowych form lub struktur organizacji społecznej, utworzonych przez prawo lub zwyczaj danej grupy ludzi. Te formy czy struktury organizacyjne są także wspólnotowymi reprezentacjami, mniej lub bardziej związanymi z hierarchią wartości. Właściwie można powiedzieć, że słuszność czy prawowitość danej instytucji, to znaczy jej zgodność z systemem wartości przyjętym przez grupę, stanowi jeden z fundamentów jej istnienia. Głównymi instytucjami politycznymi są: urząd prezydenta republiki, urząd premiera rady ministrów, urząd ministerski, parlament, sąd najwyższy, wybory. Wszystkie razem wyrażają daną formę reżimu politycznego. Język polityczny rozróżnia także instytucje polityczne od instytucji administracyjnych czy instytucji sądowniczych. W ustrojach demokratycznych istnieje ustawiczna troska o rozdzielenie zakresu władzy i podkreślenie autonomii poszczególnych instytucji.

Istnieją także organizacje jako formy i struktury społeczne powstałe drogą decyzji oddolnych. Do organizacji, ciągle w języku polityki, zaliczamy partie polityczne czy różne grupy nacisku społecznego, które faktycznie nie są uznawane przez prawo konstytucjonalne. W praktyce jednak granica między instytucjami a organizacjami nie jest sztywna. Organizacje instytucjonalizują się - dążą do prawnego uznania przez konstytucję i uważania ich za pełnoprawne narzędzie życia politycznego.

Powyższe rozróżnienia prawne były konieczne byśmy mogli lepiej zrozumieć różne systemy polityczne funkcjonujące dzisiaj w świecie. Wśród nich szczególnie podkreślone zostaną: demokracje liberalne, monarchie tradycyjne i dyktatury kapitalistyczne; dyktatury socjalistyczne.

ks. Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Wszyscy biskupi NRD należący do Berlińskiej Konferencji Biskupów spotkali się w Dreźnie w celu przedyskutowania problemów związanych z przystąpieniem do Niemieckiej Konferencji Biskupów. Dyskutowano również o nauce religii w szkołach, o formacji wychowawczej oraz posłudze duszpasterskiej w wojsku, w publicznych służbach cywilnych i w więzieniach. Podjęto także temat obrony ludzkiego życia od chwili poczęcia. Jest to obecnie jedna ze spraw konfliktowych zjednoczonych państw niemieckich.

■ W październiku odbyło się kolejne posiedzenie obu izb Rady Najwyższej ZSSR. Podczas obrad zatwierdzona została ustawa *O wolności sumienia i organizacji religijnych*. Podczas poprzedniego wspólnego spotkania obu izb sowieckiego parlamentu w trakcie omawiania poszczególnych artykułów wyrażane były odmienne, często przeciwstawne opinie. Dlatego też utworzona została komisja porozumiewawcza, która przedstawiła wyniki swych prac. Nową ustawę pozytywnie ocenili przedstawiciele różnych wyznań, którzy uczestniczyli w jej opracowaniu.

■ Na Litwie opublikowano *Odezwę do narodu* podpisaną przez kard. Sładkeviciusa, arcybiskupa Kowna oraz innych biskupów litewskich, a także przez ministrów spraw zagranicznych, zdrowia i sprawiedliwości. W dokumencie czytamy m.in.: *Już od 34 lat w Związku Sowieckim dozwolone jest przerywanie ciąży. Ta narzucona narodowi litewskiemu ustawa jest zamachem na święte prawo człowieka do życia, uprawomocnieniem przemocy wobec najbardziej niewinnej, nie będącej w stanie obronić się istoty ludzkiej. Nie będzie ani prawdziwego odrodzenia, ani prawdziwej kultury, jeśli nie będzie się chronić życia ludzkiego. Sprawiedliwość wymaga, aby broniło go prawo. Prawo karze dziś za morderstwo, a zezwala na przerywanie ciąży, które jest niczym innym jak tylko zabójstwem. Współczesna biologia i medycyna nie widzi żadnej różnicy między człowiekiem nie narodzonym a narodzonym. W konstytucji winno być wyraźnie powiedziane: Pozwólcie narodzić się Litwie. Nic nie pomogą ani ustawy o obywatelstwie, ani o języku, ani inne, jeśli nie będziemy bronić podstawowego prawa człowieka - prawa do życia. Skażemy się na zagładę zarówno fizyczną jak i duchową, jeśli odrzucimy dar Boży - życie.*

PRZESŁANIE PAPIESKIE

WPÓLPRACOWNICY BOGA-WYCHOWAWCY (2)

Wychowanie jest przede wszystkim dziełem Kościoła powszechnego, w którym Papież pełni rolę pierwszego wychowawcy katolików świeckich. Do niego, jako następcy Piotra, należy zadanie "utwierdzenia braci w wierze" przez nauczanie wszystkich wierzących podstawowych treści chrześcijańskiego i kościelnego powołania i misji. Wszystkie jego słowa nie tylko wygłaszane, ale także zawarte w dokumentach dykasterii Stolicy Apostolskiej, winny być słuchane przez świeckich w duchu gotowości przyjęcia ich z miłością. Jeden i powszechny Kościół jest obecny w różnych częściach świata poprzez Kościoły partykularne. W każdym z nich osobista odpowiedzialność za to, co dotyczy świeckich, spoczywa na biskupie, który winien troszczyć się o ich formację poprzez przepowiadanie Słowa, sprawowanie Eucharystii i sakramentów i kierowanie ich chrześcijańskim życiem. W obrębie Kościoła partykularnego lub diecezji znajduje się i działa parafia, której przypada istotne zadanie bezpośredniej i osobistej formacji katolików świeckich. Powołaniem parafii bowiem, której łatwiej nawiązać kontakt z poszczególnymi osobami i grupami osób, jest wychowywanie swoich członków w słuchaniu Słowa, w liturgicznym i osobistym dialogu z Bogiem, w braterskiej miłości i przybliżeniu im w sposób bardziej bezpośredni i konkretny znaczenia kościelnej komunii i misyjnej odpowiedzialności. W niektórych parafiach, zwłaszcza gdy są rozległe bądź rozproszone, znaczną pomocą w formacji chrześcijan służą małe wspólnoty kościelne, dzięki którym do wszystkich zakątków dociera z całą mocą świadomość i doświadczenie kościelnej komunii i misji. Ojcowie synodalni stwierdzili ponadto, że inną formą pomocy może być katecheza osób ochrzczonych prowadzona w formie katechumenatu i wykorzystująca pewne elementy "Rytu chrześcijańskiej inicjacji dorosłych", które służą odkryciu i przeżywaniu ogromnych i nadzwyczajnych bogactw i odpowiedzialności wynikających z otrzymanego Chrztu.

Christifideles laici (nr 61)

TELEKSEM Z POLSKI

korespondencja Wojciecha Turka

→ Kampania wyborcza T. Mazowieckiego i L. Wałęsy nabiera tempa i rozmachu. Jednocześnie ze wzrostem temperatury politycznej, następuje pogorszenie atmosfery. Z obu stron zaczynają pojawiać się coraz bardziej demagogiczne zarzuty i napaści. Przykładowo: "Gazeta Wyborcza" oskarża L. Wałęsę - który przez kilkanaście lat walczył o wolność słowa - o dążenie do likwidacji opozycyjnej prasy po wygraniu wyborów. Redaktor naczelny, A. Michnik występował w telewizyjnych "Interpelacjach". Zanim doszło do spotkania - głoszący tolerancję i otwartość Michnik - wycofał swój tekst z "Konfrontacji" i odmówił dziennikarzom "Młodej Polski" zgody na udział w TV w "Interpelacjach". W "Dzienniku Bałtyckim" tak to uzasadnił: W "Konfrontacjach" ukazał się niedawno tekst p. Jacka Kurskiego, będący moim zdaniem mocno nieuczciwym atakiem na premiera Mazowieckiego, od którego redakcja nie uznała za stosowne się zdystansować. Obecność wywiadu na tych samych łamach mogłaby stwarzać wrażenie, że aprobuję linię tego pisma, a tak nie jest.

Z kolei co do panów z "Młodej Polski" to TV zapowiedziała mi już wcześniej, że w "Interpelacjach" weźmie udział poseł M. Jurek z tej samej, jak sądzę formacji ideowej. Demokracja zaś nie polega na tym, żeby Michnik był przymuszony do wdawania się w pyskówki o każdej porze i z kimkolwiek. Nie byłbym demokratą, nie byłbym tolerancyjny, gdybym na przykład odmówił panom w "MP" prawa do redagowania ich pisma, czy uważał ich za Polaków drugiej kategorii. A tak nie jest. Szczególna definicja demokracji i tolerancji...

→ Ważnym sukcesem L. Wałęsy stało się poparcie jego kandydatury przez Konferencję Komitetów Obywatelskich, strukturę nie podlegającą KO przy Przewodniczącym NSZZ Solidarność. Również Region Gdański "S", na czele którego stoi sympatyzujący z lewicą L. Borusewicz, udzielił aprobaty dla polityki L. Wałęsy. Jedynym dotąd regionem, który zdystansował się od wyrażenia stanowiska politycznego w kampanii prezydenckiej, jest Region Toruński.

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

FORMY PRAWNE DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ WE FRANCJI

Przedsiębiorstwo indywidualne

Od momentu wprowadzenia EURL (Entreprise individuelle à responsabilité limitée) będącego jednoosobową odmianą spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, istnieje tendencja doradzania założycielom przedsiębiorstw przyjmowania formy spółki. Ma to ułatwiać rozwój, restrykturyzacje a w razie potrzeby przekazywanie przedsiębiorstwa. Oczywiście w każdym momencie można przekształcić przedsiębiorstwo indywidualne w spółkę, jednak obciążenie podatkowe tej operacji może być poważne. Mimo wielu pozytywnych stron, jakie niewątpliwie posiada, przyjęcie jej w pewnych sytuacjach jako oprawy prawnej może przynieść więcej komplikacji niż korzyści. Jeżeli przyszła firma ma być

prowadzona wyłącznie przez właściciela, bez lub ze stosunkowo niskim udziałem osób trzecich (zatrudnienie stałych pracowników) przy relatywnie niskich obrotach i zyskach, rozsądniej będzie odrzucić ideę spółki, zachowując tym samym pełną swobodę decyzji. Ponadto dochodzą korzyści trojaki natury: (1) prawnej - minimalny koszt związany z funkcjonowaniem strukturalnym przedsiębiorstwa; (2) podatkowej - ograniczenie do minimum formalności "papierkowych", szczególnie gdy istnieje możliwość skorzystania z przywileju ryczałtu podatkowego (regime de forfait) w przypadku przedsiębiorstw o obrotach rocznych nie przekraczających 500 tys. franków (przedsiębiorstwa handlowe) lub 150 tys. franków (przedsiębiorstwa usługowe); (3) socjalnej - składki socjalne będą w danym przypadku niskie, gdyż kalkulowane są w zależności od osiągniętego zysku.

o czym piszą w Polsce

Przegląd nasz poświęcimy po raz kolejny wyborom prezydenckim. "Przegląd Tygodniowy" zagląda do sztabów wyborczych poszczególnych kandydatów. I tak wraz z "PT" zaczniemy naszą wizytę od ul. Grzybowskiej, gdzie mieści się komitet kandydata PSL - R. Bartoszcze. Na niego powinni głosować członkowie Stronnictwa, których w spadku po ZSL pozostało ok. 400 tys. Bartoszcze popiera też ochotnicza straż pożarna, ZMW, kółka rolnicze i gospodynie wiejskie, a jest to w sumie ponad 3 miliony ludzi. Szefem kampanii prezydenckiej jest znany ekonomista Rafał Krawczyk.

Sztab Władysława Cimoszewicza jest połączony systemem kurierskim z siedzibą SDRP. Na ulotce zdjęcie pięknej dziewczyny, program spadkobierczyni PZPR. Wybory wspomagają M.F. Rakowski i podobno sam Jerzy Urban.

Siedzibą komitetu T. Mazowieckiego jest w Warszawie studencki Klub "Hybrydy". Temperatura różna - od inwektyw do chęci zasilania kampanii obecnego Premiera przez emerytów. Podpisy zbierali znani w Warszawie aktorzy i przedstawiciele świata kultury.

Nieoczekiwane kłopoty ma sztab Leszka Moczulskiego z KPN. Na przykład poczta potrafi odsyłać nadawane przez nich przesyłki z nadrukiem adresat nieznany. Pojawiają się ordynarne napisy, zdarzył się wypadek kradzieży jednej z list z podpisami wspierającymi. Są spore kłopoty finansowe i niektórzy z etatowych pracowników czekają już od dawna na swoje pensje.

Kornel Morawiecki ma swój sztab we Wrocławiu. Czuje się tu romantyzm nie

spaczonej jeszcze rutyną polityki - zauważa dziennikarz "PT".

Droga kandydata Tymińskiego do Komorowa, gdzie założył swoją siedzibę, wiodła aż z Kanady. W programie preferuje akcenty gospodarcze. Porównuje często gospodarkę Polski do gospodarki Peru. Tymiński jest właścicielem jednej z peruwiańskich firm.

Wreszcie odwiedzamy warszawską siedzibę Lecha Wałęsy. Komputer wita napisem: *Ani Prus, ani Rus, ani Czech, tylko Lech!!!*. Jacek Merkel - szef sztabu dzieli się deklaracją: *Chcę prowadzić kampanię w taki sposób, ażeby po 25 listopada móc żyć dalej we własnym domu. Bo na tej dacie życie się nie kończy.*

Bogdan DOBOSZ

z prasy francuskiej

Ten, kto nie cierpi i kto traktowany jest po ludzku, nie poprosi o eutanazję. Takie przekonanie żywi doktor Maurice Abiven - twórca pierwszego we Francji oddziału opieki paliatywnej, jeden z organizatorów pierwszego kongresu europejskiego, poświęconego tym zagadnieniom. Dr Abiven jest także autorem dwóch, ostatnio wydanych, książek: *Vivre avec celui qui va mourir* oraz *Pour une mort plus humaine*. Opieka paliatywna, którą otacza chorych, polega na globalnej pomocy terapeutycznej (w celu wyeliminowania bólu), psychologicznej, humanistycznej, ewentualnie duchowej, niesionej umierającemu. Wywiad z nim zamieszczono w 252 numerze miesięcznika "Panorama".

Panorama: Pierwsza placówka opieki paliatywnej powstała w Londynie w 1967 roku, 20 lat wcześniej niż we Francji. Czym tłumaczyć to pierwszeństwo?

M. Abiven: Kryzys rodziny zaczął się tam wcześniej niż u nas i ludzie nie umierali już u siebie. Pierwsze schronisko dla umierających założyły zakonnice w 1864 roku w Dublinie. W 1967 roku Cecile Saunders, była pracownica dublińskiego schroniska, zorganizowała podobną placówkę w Londynie - Schronisko św. Krzysztofa. Dzisiaj Anglicy mają około 140 instytucji tego typu (od 30 do 60 łóżek każda).

P.: Jak został przyjęty przez pańskich kolegów pomysł stworzenia takiego oddziału w Uniwersyteckim Centrum Zdrowia przy Cite Universitaire?

M. A.: W większości głosowali za, ale na ogół lekarze są tym mało zainteresowani. Z tym, że dużo się już zmienia i ruch na rzecz opieki paliatywnej rozwija się szybko - w Belgii, Szwajcarii, Hiszpanii, Francji, we Włoszech. Tak naprawdę, jest to nowa dyscyplina medycyny. Sama medycyna, skupiona

dotychczas wyłącznie na leczeniu, nie zajmowała się specyficznymi potrzebami umierających. Terapia paliatywna polega na współpracy całej ekipy lekarzy, pielęgniarek, psychologów i wolontariuszy.

P.: Czy sądzi pan, że należałoby zalegalizować pozwolenie na eutanazję w pewnych przypadkach?

M. A.: Na pewno nie! Społeczeństwo przekazało lekarzowi olbrzymią odpowiedzialność w kwestii śmierci, powinno mu więc pozostawić również możliwość naruszenia zasady w wyjątkowych wypadkach. Moim zdaniem, zakaz eutanazji powinien być absolutny, ale przecież absoluty mogą być naruszane. Ważne jest, aby wiedzieć, że jest to naruszenie. Kiedy istnieje prawo, naruszenie znika.

P.: Wielu ludzi domaga się obecnie prawa do umierania z godnością i decydowania samemu o chwili śmierci. Co by pan im odpowiedział?

M. A.: Kobieta, której ojciec zmarł na naszym oddziale powiedziała: *To w spojrzeniu drugiej osoby każdy czyta swoją godność.* Powiedziałbym, że rzeczywistość uczy nas szybko, iż nie decyduje się samemu o wszystkim, iż jest się uzależnionym od innych. Niegdyś łatwiej się z tym godzono. Kiedy się człowiek starzeje, musi zaakceptować wypadanie włosów, zębów, utratę pamięci oraz to, że inni też to zaakceptują. Społeczeństwo, które wyraziłoby zgodę na zadawanie śmierci przez lekarza, stałoby się społeczeństwem nie do wytrzymania. W jakim bowiem momencie należałoby oddać człowieka na złom? Moje sprzeciwianie się eutanazji opiera się na *nie zabijaj*, które staram się zrozumieć po swojemu: kiedy myślę czym była istota ludzka z całym bogactwem swej inteligencji i czułości, nie wyobrażam sobie targnięcia się na to. Uważam też, że przy tak olbrzymim postępie nauki, medycyna powinna znajdować coraz większe oparcie w refleksji filozoficznej.

Małgorzata HYLA

O POWSTANIU LISTOPADOWYM INACZEJ

Spory o polityczne i militarne szanse powstania listopadowego wydają się bezcelowe. Publicyści, którzy jeszcze niedawno podejmowali to zagadnienie, traktowali je jako pretekst służący do postawienia kwestii własnego czynu Polaków. Dziś, gdy czyn ten (choć szczęśliwie niewiele przypominający wydarzenia sprzed 160 lat) jest wyraźnie widoczny i w kraju szeroko odczuwane są jego skutki, można pozwolić sobie na ucieczkę od rozpamiętywania domniemyanych straconych szans, a skoncentrować się na dalekosiężnych skutkach powstania. Wydarzenia lat 1830-31 są już bowiem od dawna zamknięte, a ich przebieg - w generalnych zarysach - dobrze znany.

Niewątpliwie powstanie listopadowe przyczyniło się do wzmocnienia poczucia odrębności narodowej i narodzin woli oporu przeciw polityce Rosji. Legenda "rewolucji" 1830/31, ostatniego zrywu Polaków opartego na regularnej armii, skarbie, rządzie i parlamencie, żyła długo w społecznej świadomości, umacniając patriotów, którzy w następnych dziesięcioleciach podejmowali poczynania konspiracyjne. Ceną za to było jednak uprawomocnienie w polityce posunięć grzeszących brakiem realizmu. Próby takie podejmowano i wcześniej (1794 r.), jednak właśnie legenda lat 1830-31 autoryzowała późniejszych działaczy do poczyniń zgoła szaleńczych z politycznego i wojskowego punktu widzenia (partyzantka Zaliwskiego, 1848 r., 1863 r.). W miejsce trzeźwej kalkulacji, na plan pierwszy wysunęło się pragnienie zademonstrowania swego sprzeciwu i woli walki. Wydarzenia powstania wyznaczają wyraźny koniec oświeceniowemu racjonalizmowi "statystów" XVIII w., który bądź co bądź opierał się na trzeźwych kalkulacjach politycznych. Wydaje się, że właśnie wyniesiona z młodości formacja intelektualna i duchowa, bardziej niż "uwiad woli" i "strach" kierowały kunktatorskim niekiedy postępowaniem politycznego i wojskowego kierownictwa powstania.

Wypadki lat 1830-31 diametralnie zmieniły stosunek Polaków do Rosjan. Mimo licznych konfliktów w przeszłości i upokarzającej kurateli carów w ciągu XVIII wieku, w powszechnej opinii traktowano Rosję podobnie jak pozostałych sąsiadów Rzeczypospolitej. Wprawdzie przynajmniej od konfederacji barskiej mamy przykład ostrej, niejednokrotnie bardzo przejmującej, frazeologii antyrosyjskiej, niemniej jak długo politykę uprawiano w Polsce na sposób magnacki, nieodwołalnie zakładający sprzymierzenie się z obcymi dworami ponad lub obok Warszawy, państwo carów było traktowane jako jeden z możliwych partnerów tych nagannych, wszakże powszechnych, porozumień. Przez długie dziesięciolecia istniała też w Rzeczypospolitej silna orientacja polityczna, upatrująca główne niebezpieczeństwo dla Polski w Prusach. Również postawa Rosji, początkowo niechętniej rozbiorom Rzeczypospolitej i powstrzymującej się od ucisku narodowościowego sensu stricto, sprawiała, że jej wizerunek w polskich oczach wolny był od późniejszego, negatywnego zabarwienia emocjonalnego. Jak długo decydujący głos mieli Oświeceni, tak długo nienawiść nie dominowała w polskim myśleniu o Rosji.

Sytuację zmieniło właśnie powstanie listopadowe. Szczęśliwe walki z wojskiem cara, wielki wysiłek narodowowyzwoleńczy, a później doświadczenie porażki i popowstaniowe represje, sprawiły, że Rosja wyrosła na pierwszego wroga sprawy

polskiej. Walnie przyczynił się do tego również "duch" epoki, przynoszącej romantyczną rewolucję w pojmowaniu poczucia narodowego. Późniejsze wydarzenia, explicite dowodzące sprzeciwu Petersburga wobec polskich prób emancypacyjnych lub narodowowyzwoleńczych wzmocniły tylko powszechną opinię, która uformowała się właśnie w latach 1830-31.

Doświadczenie przegranej wojny z Rosją stało się pokoleniowym przeżyciem romantyków i dało początek specyficznemu polskiemu etosowi twórcy narodowego, do którego obowiązków należało "cierpieć za miliony". O ile bowiem inteligentkie poczucie posłannictwa, traktowane czasem jako główny wyróżnik tej warstwy społecznej, można odszukać w wielu krajach Europy Środkowej i Wschodniej, o tyle szczególna rola artysty w tym względzie jest rozwiązaniem typowo polskim, nigdzie indziej nie spotykanym. Te same okoliczności wywołały także proces idealizacji przeszłości, który w następnych dziesięcioleciach niejednokrotnie powstrzymywał podejmowane próby modernizacyjne.

Powstanie listopadowe po raz pierwszy w tej skali postawiło problem emigracji. Polityczna i kulturalna rola polskiego wychodźstwa jest powszechnie znana. Trzeba wszakże przypomnieć, że hasło "Za naszą wolność i Waszają", pod którym emigranci walczyli w najróżniejszych punktach świata nie zawsze było dość sprecyzowane, a zarzut kondotierstwa rewolucji, formułowany wobec Polaków, choć zapewne przesadzony, opiera się jednak o prawdę. Brak własnej państwowości rodził bowiem zachowania, które w normalnych warunkach nie występowałyby lub stanowiłyby margines.

Wbrew wieloletniej marksistowskiej indoktrynacji, wydaje się wątpliwe, czy zmiana położenia chłopstwa mogła mieć wpływ na wynik powstania 1830-31 r. Późniejsze doświadczenia wskazują, że od zniesienia pańszczyzny i uwłaszczenia do początków politycznej działalności chłopów upłynęły blisko dwa pokolenia. Nie należy więc przypuszczać, że w powstaniu listopadowym rezultaty mogłyby być wiele szybsze. Z pewnością jednak dyskusje na temat przyczyn klęski "rewolucji" postawiły problem chłopski z całą wyrazistością. Jak wiadomo, istniały w tym zakresie kościuszkowskie i napoleońskie antecedenсы, jednak dopiero od 1831 r. każdy polityczny program Polaków musiał ustosunkować się do kwestii reform społecznych. W ten sposób ostatnie typowo szlacheckie powstanie, "rewolucja konserwatywna" jak napisał był F. Engels - zaowocowało i w tej, najmniej może spodziewanej dziedzinie. Tempo i sposób realizacji reform społecznych, to już zupełnie inna sprawa.

Chociaż niniejsze refleksje odbiegają od powszechnie przywoływanych wspomnień o walkach kolorowych żołnierzy z pułku "Czwartaków", w niczym nie zaprzeczają tradycyjnym wnioskom wyciąganym z wydarzeń z lat 1830-31 nad Wisłą. Po prostu każde wydarzenie historyczne rodzi rozmaite skutki. Od umiejętności dostrzeżenia tej różnorodności zależy wielowymiarowość i kolorystyka obrazu przyszłości.

Ksawery DZIERŻANOWSKI

TALENT BEZ DYPLOMU

Jadwiga Dąbrowska: *Sądząc po płótnach wiszących w pracowni, urodził się pan w ogrodzie pełnym kwiatów?*

Janusz Reszka: Skądże! W szarej, zadymionej Łodzi. Malowałem zresztą od dziecka. Najpierw akwarele, jak moja matka. Ukończyłem łódzkie Liceum plastyczne i rozpocząłem samodzielną



tym miastem bardzo związany. W 1986 roku miałem wypadek samochodowy. Mówię o tym, ponieważ wpłynęło to na moją sztukę. Spędziłem 6 miesięcy w szpitalu, w którym malować nie mogłem. Po wyjściu, wszystko we mnie aż kipiało by wyładować się na płótnie. Przeżywałem prawdziwy "wybuch" kolorów. Zacząłem malować bukiety kwiatów o barwach soczystych, jakby odbicie radości życia, która mnie opanowała. Zastosowałem też nową technikę kładzenia farby - tzw. "patyk", to jest po prostu zużyty pędzel lub mała szpachla. Daje to wrażenie pewnego reliefu - kwiaty jakby wystają z płótna. Pozwala też na wywołanie wrażenia "pierzastości" koron drzew. Oprócz obrazów olejnych, malowałem też akwarele. Bardzo lubiłem tę technikę, choć jest bardziej czasochłonna niż olej. Tutaj jednak, konkurencja jest nazbyt duża.

J.D.: *Czy Akademię Sztuk Pięknych kończył pan w Warszawie?*

J.R.: Nie studiowałem na ASP. Mimo to miałem szereg wystaw w rodzinnej Łodzi, w Warszawie, a także za granicą. Na podstawie moich prac, otrzymałem z Ministerstwa Kultury i Sztuki kartę pozwalającą na indywidualną działalność artystyczną. Później, dzięki poparciu Towarzystwa Przyjaciół Kazimierza nad Wisłą, otrzymałem w 1986 roku Srebrny Krzyż Zasługi za działalność kulturalną i plastyczną. W Kazimierzu miałem własną galerię autorską.

Do Paryża przyjechałem by rozpocząć niejako nowe życie

artystyczne. Środowisko artystyczne jest tu bardzo żywotne. Oprócz samodzielnej pracy twórczej, wykonuję na zamówienie kopie obrazów różnych malarzy. Mam zdolności do naśladowania różnych stylów. To mój zarobek, choć nie lubię tego robić. Wolę malować sam. I to w plenerze. Dlatego też planuję wyjazd na południe Francji do Aix-en-Provence,



rodzinnego miasta mojego ulubionego mistrza Paul Cezanne'a. Szczególnie przyciąga mnie tamtejsze światło. Jak maluję? Najpierw wykonuję zamknięty rysunek. Potem robię szkic pędzlem, i wreszcie maluję obraz jako zamkniętą całość - możliwie od razu. Czasem jeszcze są pewne poprawki kolorystyczne.

notowała Jadwiga DĄBROWSKA

ŚWIĄTECZNE LOTY CZARTEROWE NA TRASIE PARYŻ - KRAKÓW



SAMOLOTAMI LINII REGULARNYCH W DNIACH 20 XII, 27 XII, 4 I



POWRÓT: KRAKÓW-PARYŻ W DNIACH: 21 XII, 28 XII, 5 I

CENA BILETU TAM I Z POWROTEM 1.900 F

TARYFA SPECJALNA 21 XII NA TRASIE KRAKÓW - PARYŻ 800 F

INFORMACJE I REZERWACJE: ACPP - TEL. 47.04.76.62.

□ *W Zatoce Perskiej rosną armie i napięcia. Irak rozlokował w okupowanym Kuwejcie i terenach przygranicznych pół miliona żołnierzy. USA zamierzają zwiększyć swoją obecność w tym rejonie o dalsze 100 tys. marines.*

□ *Plany przeprowadzenia wyborów w regionie Gagauskim grożą wybuchem wojny domowej w Mołdawii. Rumuni protestują przeciw samozwańczemu utworzeniu tej rosyjskojęzycznej republiki.*

□ *Partia Ludowa pani Benazir Bhutto poniosła klęskę w wyborach do parlamentu Pakistanu. Zwyciężył Islamski Sojusz Demokratyczny.*

□ *ZSSR wznowił próbną eksplozję atomową na Nowej Ziemi. W krajach skandynawskich nazwano to "rewanżem za pokojową nagrodę Nobla".*

□ *W grudniu br. na terytorium byłej NRD dokonano się zamknięcia reaktorów jądrowych, zbudowanych na licencji sowieckiej.*

□ *Węgry zniósł karę śmierci. Z Budapesztu doniesiono także o możliwości przywrócenia stosunków dyplomatycznych z Litwą.*

□ *Z udziałem prez. V. Havla odbył się powtórny pogrzeb J. Palacha, który dokonał samospalenia w 1968 roku na znak protestu przeciw inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację.*

□ *W Czechosłowacji zostało wprowadzone prawo azylu politycznego.*

□ *Izba Reprezentantów w USA, wbrew intencjom prez. Busha, cofnęła Chinom Ludowym klauzulę największego uprzywilejowania.*

□ *Gazety w Jugosławii obficie spekulują na temat możliwości dokonania w tym kraju przewrotu wojskowego.*

□ *CIA i KGB rozpoczęły wymianę informacji na temat zagrożenia ze strony terroryzmu.*

□ *Podwoiła się cena hamburgera w moskiewskim McDonaldzie - kosztuje połowę dniówki (6,95 rubla).*

I znów pora na spacer po kraju. Nieoczekiwanie nasze przechadzki przybrały formę cykliczną i trzeba wyruszać niezależnie od tego, komu wieje wiatr. A wieje on głównie kandydatom na prezydenta, czyli wieje on Tobie drogi Czytelniku także.

Spacerując na przykład po Warszawie łatwo natknąć się na spotkanie, odczyt lub inną bezdyskusyjną dyskusję. I tak w stolicy, w liceum im. Juliusza Słowackiego trafiłem na Adama Michnika. Naczelny "Gazety Wyborczej" odpowiada na pytanie dlaczego popiera Mazowieckiego i dlaczego odmawia poparcia Wałęsę. Argumentacja krótka - prezydent powinien być *obliczalny, odpowiedzialny i kompetentny. Mam pretensje do Wałęsy, że dla niego ważniejszą była zmiana w Belwederze niż przekształcenia w gospodarce*, powinno się bowiem rozpiąć parasol ochronny nad reformami Balcerowicza. Posłuchałem i wkrótce okazało się, że Adam Michnik jest sam nie-obliczalny, nie-odpowiedzialny i nie-kompetentny. Wałęsa zrobił mu najlepszy dowcip, jaki można było wymyślić. Balcerowicz na premiera w rządzie Wałęsy - to hasło odebrało ideologowi ROAD-u wszystkie argumenty. Zarzuty, które czynił przywódca "S" obracają się na korzyść atakowanego. Czyż można rozpiąć lepszy parasol ochronny nad reformami Balcerowicza, niż powierzenie mu urzędu premiera...? Czy wspomniana *nieobliczalność* Wałęsy nie obraca się tu na jego korzyść? Poza tym, co słusznie zauważył już kiedyś Piotr Wierzbicki, polityk obliczalny jest zaprzeczeniem polityka. Brak zdolności do nieoczekiwanych posunięć dyskwalifikuje każdego adepta tej trudnej sztuki. Pisząc, że i Michnik jest nieobliczalny uważam, że sprawiam mu tym samym komplement i wkrótce na następnym spotkaniu, gdzie wymyśli nową argumentację przeciw Wałęsę, najlepiej ów fakt będzie widać.

Pozostając przy ewentualnej wolcie Balcerowicza należy sobie zadać pytanie - co pozostaje z hasła o skupieniu wokół T. Mazowieckiego szerokiego spectrum politycznego. Mówiąc brutalnie, co

pozostaje poza ideologią lewicową, skoro odnoszący się do wolnorynkowych reguł plan gospodarczy został *kupiony* także przez Wałęsę. Pozostaje Aleksander Hall i jego Forum Prawicy Demokratycznej jako ostatnia legitymizacja Mazowieckiego-pluralisty. Przyjrzyjmy się więc owemu Forum i zastanówmy się na ile jest naprawdę prawicowe skoro nie ma nic *wspólnego z ekstremistami-liberałami* z Unii Polityki Realnej, z *konserwatystami-nacjonalistami* ze Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, z *populistami* z Porozumienia Centrum, z *chadecko-zaściankowym* Stronnictwem Pracy?!!! Co to w ogóle ma więc wspólnego z prawicą... do diabła (chciałoby się dodać, gdyby nie łamy, na których przyszło mi pisać).

Na spotkaniu dużo było też mowy o *europiejskości*, która jest dla członków ROAD - według Michnika - jedną z wartości najważniejszych. Nie wiem czy od częstego powtarzania przymiotnika *europiejski* Europejczykiem stać się można naprawdę. Wydaje się raczej, że jest to zwykłe leczenie kompleksów przez kogoś, kto swojej europejskości nie jest pewien. Przykładowo na to dostarczyła mi w spacerach obserwacja samochodów czeskich, węgierskich, portugalskich, na których najczęściej mogłem dostrzec przyklejone emblematy zjednoczonej Europy. Tak, jak gdyby kierowcy z tych przesympatycznych, acz peryferyjnych państw, swojej przynależności do Europy nie byli pewni. Rządziej błękitną flagę i dwanaście złotych gwiazd można spotkać na samochodach z rejestracją niemiecką, brytyjską czy francuską.

Przy okazji chciałbym odradzić Czytelnikom spacerów, które kończą się na politycznych zebraniach. Spacer taki, zamiast waloru zdrowotnego może przynieść zwykłą nerwicę. Chyba, że ktoś ma szansę odreagowania emocji, jak uczynił to na niniejszych łamach niżej podpisany

Bohumil PROHAZKA

CZŁOWIEK SIĘ NARODZIŁ

Poniżej prezentujemy wypowiedź Ojca św., Jana Pawła II, poświęconą obronie nie narodzonych. Słowa te zostały skierowane do pielgrzymów na audiencji generalnej w dniu 3 października br. w ramach "Cyklu Jasnogórskiego" i są odpowiedzią na uchwałę Senatu RP z dnia 29 września 1990 r.

* * * * *

Pragnę przytoczyć słowa z listu Prymasa Polski skierowane do braci w Episkopacie w dniu 12 stycznia tego roku: *Naród nasz stanął jakby po drugiej stronie Morza Czerwonego. Wyzwolenie dokonało się u nas przy pomocy Bożej za wstawiennictwem Maryi, Królowej Polski. Żywa wiara każe nam widzieć obecność Boga we wszystkich tych wydarzeniach.*

Przychodzę dziś do Ciebie, Pani Jasnogórska, ze sprawą w której w sposób szczególny waży się nie tylko żywa wiara wierzących Polaków, lecz także ład moralny całego społeczeństwa, wszystkich wierzących i niewierzących. Po okresie minionym prawodawstwo polskie odziedziczyło ustawę godzącą w życie dzieci poczętych, a jeszcze nie narodzonych. Ustawa ta narusza ład moralny, pozwala bowiem zabijać człowieka niewinnego, a równocześnie najbardziej bezbronego. Co więcej - dokonuje się to w łonie kobiety, która jest matką poczętego dziecka. Za jego życie w sposób szczególny jest odpowiedzialna ona i ojciec, jako rodzice. Są odpowiedzialni w sumieniu we dwoje, wraz z nimi są odpowiedzialne i inne osoby, a pośrednio całe społeczeństwo.

Staję dzisiaj przed Tobą, Pani Jasnogórska, ze sprawą kluczową dla całego ładu moralnego, który zarazem wyznacza porządek praw człowieka. To prawo jest pierwsze i podstawowe. Ustawa godząca w życie nienarodzonych nosi w sobie znamiona ustroju totalitarnego. Została wprowadzona, właściwie narzucona społeczeństwu. Dziś chodzi o to, ażeby od tej tragicznej spuścizny się uwolnić, żeby zabezpieczyć prawo do życia każdego człowieka, a w szczególności tego, któremu to zabezpieczenie i opieka również ze strony prawa państwowego najbardziej jest potrzebna.

Senat Rzeczypospolitej podjął w tej sprawie stosowną inicjatywę, która - jak słyszymy - spotkała się z poparciem znacznej większości. Jest to pierwszy krok na drodze do przezwyciężenia złego dziedzictwa, obciążonego piętnem materialistycznego totalitaryzmu. W dniu dzisiejszym pragnę ten pierwszy krok, doniosły krok, złożyć, o Matko, w Twoje ręce. Składam ten pierwszy doniosły krok w Twoje ręce, Pani Jasnogórska, ażeby nie uległo zniszczeniu to, co już zostało dokonane. Jest to droga trudna, gdyż lata minione zostawiły wielorakie złe ślady w ludzkich sumieniach i społecznym obyczaju. Dlatego właśnie potrzebna jest ogromna modlitwa, społeczna modlitwa, aby przezwyciężyć pokusę, która trafia do nas z różnych stron, szukając sprzymierzeńca w naszych słabościach, może nawet łudząc mirażem nowoczesności i łatwego postępu. Wiele sił pracuje nad tym, aby te słabości wykorzystać, a ostatecznie chodzi o to, żeby człowiek gwałcąc w sobie obecność Boga, Stwórcy i Ojca pozostał sam ze swoim grzechem i swym cierpieniem.

Powiedział Chrystus o rodzącej kobiecie: *Gdy ma rodzić odczuwa smutek, że przyszła jej godzina.* Właśnie w tym smutku trzeba w szczególny sposób być z kobietą, matką. Jest to pierwszy i zasadniczy obowiązek męża, mężczyzny, obowiązek rodziny, także wielu innych ludzi, zwłaszcza spośród służby zdrowia. Jest to zarazem obowiązek kapłanów i duszpasterzy, jeżeli chcą być wierni Chrystusowi, Dobremu Pasterzowi. Musi kobieta oczekująca dziecka odczuwać miłość i troskę tych wszystkich ludzi. Ta miłość pomoże przezwyciężyć smutek i lęk, o którym mówi Pan Jezus.

Proszę Cię więc, Matko Jasnogórska, o taką miłość, o taką troskę dla wszystkich kobiet oczekujących dziecka. Proszę, Cię też o to, aby nikt wtedy nie stawał przy nich ze słowami: *Przecież możesz usunąć ciążę, prawo na to pozwala.* Żadne ludzkie prawo nie może zezwalać na zabicie człowieka. Niewiasta gdy rodzi, gdy ma rodzić, odczuwa smutek, gdyż przyszła jej godzina, wielka godzina. Lecz gdy urodzi - mówi dalej Chrystus - już nie pamięta udręki dla radości, że człowiek się na świat narodził.

Jan Paweł II, papież

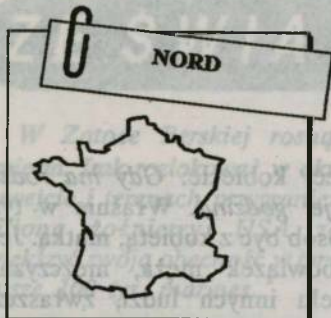
UCHWAŁA SENATU RP Z DNIA 29 IX 1990

W sprawie troski o poczęte dzieci i przeciwdziałania sztucznym poronieniom.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej z wielką troską i niepokojem patrzy na masowe niemal w naszym kraju zjawisko przerywania ciąży. Zjawisko to ma miejsce pomimo powszechności przekonania o tym, że sztuczne poronienie dziecka jest złem; nie jest jednak jednolicie oceniana i uświadamiana wielkość tego zła w wymiarze tak społecznym jak i indywidualnym czyli odnoszącym się do każdego poczętego dziecka i jego matki. Znaczna część społeczeństwa nie dostrzega w poczętym dziecku pełnoprawnej osoby ludzkiej, albo nie wyciąga z takiego postrzeżenia należytych konsekwencji praktycznych.

Stojąc na stanowisku konieczności obrony każdego poczętego życia ludzkiego, Senat nie uważa, że jedyną drogą skutecznego przełamania postaw i przemiany świadomości społecznej w zakresie sztucznych poronień jest wprowadzenie odpowiedzialności karnej. Tym ważniejsze jest domaganie się od rządu oraz oczekiwanie od instytucji społecznych podjęcia zorganizowanych i systematycznych wychowawczych działań pozytywnych. Środki instytucjonalne i działania ludzi dobrej woli powinny wytwarzać poczucie bezpieczeństwa, dawać wyraz solidarności, dopomagać w przezwyciężaniu lęku przed pierwszym czy kolejnym macierzyństwem, przez wiążącą się z tym nową odpowiedzialnością. (...)

POLACY NA ZACHODZIE



Sokołów są świadectwem tego, że tutejsi Polacy pozostali wierni swoim tradycjom. Kiedy "rodzi się" nowa organizacja, poświęcenie sztandaru jest pragnieniem potwierdzenia przywiązania jej do wiary i do Polski.

Po ceremonii religijnej Polacy spotkali się w sali parafialnej, gdzie nasza organizacja zaprosiła na lampkę wina.

Za pośrednictwem "Głosu Katolickiego" "Polonia" pragnie podziękować wszystkim obecnym za uczestnictwo w tym ważnym dla niej momencie.

Szczególnie dziękujemy za obecność pani Zofii Łukasiewicz - prezesce Bractwa Żywego Różańca z Aremberg i Bractwa regionu Valenciennes; paniom Domanieckiej i Nabzdzyk - prezeskom Bractw Żywego Różańca z Macou-Condé i Escaudain; pani Godz - prezesce Bractwa Żywego Różańca z Vicoigne; pani Niepsuj

- prezesce Kobiet Polskich z Macou-Condé; panom Alfonsowi Czwojdzickiemu i Feliksowi Wiśniewskiemu - prezesom "Sokołów" z Abscon i Macou-Condé.

Dziękujemy również wszystkim organizacjom, które były reprezentowane poprzez delegacje.

W imieniu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej

Philippe BUNIEWSKI

RAISMES - VICOIGNE

Dzień 30 września br. był wyjątkowy dla wspólnoty polskiej tego regionu. Organizacje polonijne z okręgu Valenciennes zebrały się tego dnia w kościele św. Barbary w Vicoigne na uroczystości poświęcenia sztandaru nowej, założonej przed rokiem, organizacji "Polonia".

Mszę św. koncelebrowali polscy duszpasterze: ks. Józef Nowak z Aremberg, ks. Józef Wąchała z Escaudain, ks. Ryszard Fyda z Abscon i ks. Jean Verin - proboszcz parafii.

Sztandary i proporce wielu organizacji: Kobiet Polskich, Matek Różańcowych,



Fot. "Polonia"

OGLOSZENIA INFORMACJE OGLOSZENIA INFORMACJE OGLOSZENIA

ZWIĄZEK REZERWISTÓW — informuje o — NADZWYCZAJNYM ZJEZDZIE DELEGATÓW W NANCY

Zarząd Główny Związku Rezerwistów i Byłych Wojskowych RP we Francji zawiadamia, że **Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Związku** odbędzie się w sobotę, **dnia 24 listopada 1990 r.** w sali zebrań przy 43, Rue Ernest Renan w Laxou.

Początek Zjazdu o godz. 14.00 w pierwszym terminie i o godz. 14.30 w drugim terminie. W tym Nadzwyczajnym Zjeździe wezmą udział pp. Prezesi wszystkich Kół lub ich zastępcy oraz członkowie i delegaci Zarządu Głównego Związku we Francji. W programie m.in.:

1. Zmiany zachodzące w Polsce i we Francji;
2. Stanowisko Związku wobec aktualnej rzeczywistości;
3. Przyszłość Związku i właściwa droga wg Statutu;
4. Jaka jest nasza postawa i sprawy ogólne.

Szczegółowy program Zjazdu otrzymają wszyscy uczestnicy na miejscu.

W związku z wagą omawianych spraw, dotyczących przyszłości Związku oraz zatwierdzeniem powziętych uchwał i rezolucji przez Zjazd Delegatów, prosimy o liczne i punktualne przybycie wszystkich zainteresowanych.

Z koleżeńskim pozdrowieniem i naszym hasłem: **Cześć Ojczyźnie!** za Zarząd Główny Związku

Stanisław K. Stankiewicz
Prezes

HARCERSKA AKCJA POMOCY DZIECIOM TRĘDOWATYM W INDIACH

W ramach harcerskiej akcji pomocy dzieciom trędowatym, leczonym w Ośrodku "Jeevodaya" w Indiach, prowadzonym przez siostrę Barbarę Jacentę Birczyńską, ofiary pieniężne na ten cel w okresie od 28 maja do 22 października 1990 r. złożyły następujące osoby:

p. Radajewska 100 F
p. Orszulik 100 F
p. Kijowska 250 F
p. Nowak 300 F

N.N. - Albi 300 F
N.N. - Forbach 350 F
p. Woźniak 500 F
Janina Łyk 500 F
p. Jelska 600 F

Razem: 3.000 F

Ofiary zostały przekazane do Indii pocztą dnia 22 października br. Wdzięczne dzieci trędowate wraz z siostrą Barbarą, serdecznie dziękują wszystkim Ofiarodawcom i zapewniają o codziennej modlitwie w ich intencji.

Ofiary na ośrodek "Jeevodaya" prosimy przysyłać na adres:

Jadwiga Nawojaska-Nedyj
17, Rue du Cdt Osmin Durand
81000 ALBI

Albo wprost do ośrodka w Indiach, różowym przekazem: *mandat de Poste Internationale*.

Sr Barbara Jacenta "Jeevodaja"
Social and Leprosy Rehabilitation Centre
P.O. Abhanpur - District RAIPUR
M.P. 493-661 INDIA

Jadwiga Nawojaska-Nedyj hm.



ROZPOCZĄŁ SIĘ PIERWSZY TYDZIEŃ KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ W PARYŻU ZAPRASZAMY WSZYSTKICH NA SPOTKANIA I DYSKUSJE W DNIACH 10 - 14 LISTOPADA

* * * KALEJDOSKOP * * *

Ta rubryka pojawia się po raz drugi. Mam nadzieję, że czytelnicy zechcą śledzić ją uważnie. Przynosić będzie wieści ze świata kultury i anonsować prawie wszystko, co może stać się wydarzeniem... Adresowana jest przede wszystkim do tych, którzy zechcą w nich uczestniczyć, jak również do tych, którzy podjęli się trudu organizacji - oby na czas zdążyli poinformować redakcję! Oto oferta Instytutu Polskiego: koncerty, wystawy, kino i... sławne nazwiska.

Melomanom, na pewno nie są obce nazwiska młodych, acz już uznanych artystów, którzy w ostatnich latach pojawili się na scenach świata i odnieśli zasłużone sukcesy. Jako pierwsza wystąpi

Antonina Krzysztoń, debiutująca w 1980 roku. W 1984 roku jej recital podczas Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie był wydarzeniem, nic więc dziwnego, iż została jego główną laureatką. Od pięciu lat występuje z Markiem Walawenderem, akompaniującym na gitarze. Jest on również aranżerem wielu repertuarowych utworów, wśród których dominują wiersze Z. Herberta i A. Słonimskiego. W kolejne czwartkowe wieczory (15 i 22 listopada) wystąpią soliści: Krzysztof Kossakowski z recitalem gitarowym i pianista Frederic Vaysse-Knitter. Obaj wykształceni w zagranicznych konserwatoriach, u znakomitych profesorów, biorący udział w światowych koncertach i festiwalach. W ich interpretacjach usłyszemy utwory G. Sanza, J.S. Bacha, W. Lutosławskiego, A. Transmana oraz L. van Beethovena, F. Liszta, M. Ravela, F. Chopina.

Salon wystawowy Instytutu, raz po raz, przekształca się w znakomitą galerię. Po bardzo dobrej wystawie prac Jana Lebensteina, podziwiać będziemy malarstwo Jerzego Nowosielskiego. Ten artysta, uprawiający również sztukę sakralną, jest wybitną indywidualnością. Wspaniały profesor i mistrz wielu wychowanków akademii sztuk pięknych. Niepowtarzalny bohater zapisów filmowych - niestety będących tylko próbami - przekazu jego twórczości. Wystawa otwarta została 8 listopada i potrwa do końca miesiąca. Inny rodzaj twórczości przedstawi Barbara Falender. Będą to *Rzeźby w rysunkach*. Te prace poznamy od 20 do 30 listopada.

Środowy afisz filmowy sygnuje Agnieszka Holland. W przeglądzie zobaczymy trzy filmy jej reżyserii. *Aktorzy prowincjonalni*, obraz z podtekstem, zrealizowany w 1978 roku na fali moralnego niepokoju. Ów niepokój usiłują uświadomić: Tadeusz Huk, Halina Łabonarska, Jan Ciecierski. *Gorączka*, powstała w 1980 roku, to jeden z najlepszych filmów 10-lecia. Jest

adaptacją powieści *Dzieje jednego pocisku* Andrzeja Struga. Ukazuje los grupy straceńców uwikłanych w rewolucyjne wydarzenia 1905 roku. Obok głównych aktorów: Barbary Grabowskiej, Adama Ferencego i Olgierda Łukaszewicza, po raz pierwszy zabłyśła gwiazda talentu Bogusława Lindy. W następnym filmie *Kobieta samotna* (1981) Linda wespół z Marią Chwalibóg tworzy jeden z największych aktorskich duetów polskiego kina, najbardziej przejmujące i tragiczne postaci rzeczywistości lat osiemdziesiątych. Agnieszka Holland - również znakomita scenarzystka (m.in. *Przestuchanie*) - od kilku lat pracuje we Francji. Zrealizowane poza krajem następane filmy: *Gorzkie żniwa*, *Zabić księdza*, dostępne były polskiej publiczności tylko na specjalnych zamkniętych seansach w dyskusyjnych klubach filmowych. Podobny los spotkał i filmy zrealizowane w Polsce, bowiem przez wiele lat ich pokazy były zakazane. Publiczność francuska zna je już z ekranów, natomiast ostatni film *Europa, Europa* oczekuje na premierę.

Do kina dziecięcego natomiast zaprasza *Przyjaciel wesołego diabła* oraz najbardziej światowi bohaterzy filmowi - *Bolek i Lolek*. W dwóch pełnometrażowych filmach przedstawiają swoje wielkie podróże i przygody.

Alicja ZAWADZKA

KOMUNIKAT REKTORATU PMK

W ramach duszpasterstwa polskiego, w dekanacie południowo-frodokowym zostały wprowadzone następujące zmiany:

Nicea - Dla tamtejszej wspólnoty polskiej, od 2 niedzieli listopada, będą odprawiane Msze św. w języku polskim trzy razy w miesiącu, na terenie parafii Saint Jean Baptiste. Duszpasterz polski **ks. Eugeniusz Sosulski**, będzie dojeżdżał do Nicei z dotychczasowego miejsca zamieszkania w Le Beausset.

Awinion - Nabożeństwa i Msze św. dla Polaków tej diecezji będą odprawiane przez, mieszkającego w Orange **ks. Jerzego Chorzącę** ze Zgromadzenia Księży Chrystusowców.

Dijon - Duszpasterstwo Polaków tamtejszej diecezji obejmuje **ks. Ryszard Oblizajek** ze Zgromadzenia Księży Chrystusowców.

Lourdes - Kapelanem polskiego Domu Pielgrzyma oraz duszpasterzem Polaków w diecezjach Lourdes-Tarbes i Dax, został mianowany **ks. Krzysztof Kowalczyk**, kapłan z diecezji łódzkiej.

MAISON RONALBA

Specjalista
produktów polskich

wędliny, ogórki, biały ser
mak, chrzan, cwikła

60, Rue du Fg St Denis
Paris
tel. 47.70.98.38
M° St Denis

czynny: 9.00-13.00 i 16.00-19.00

Czytelnicy piszą...

Montreuil, 15 października 1990

Szczęść Boże!

Jestem Waszym stałym czytelnikiem. "Głos Katolicki" czytam zawsze od początku do końca, jest on moją niedzielną lekturą. W ostatnim numerze z wielkim zainteresowaniem przeczytałem artykuł o. Jana Góry, który mnie bardzo poruszył bo częściowo dotyczył on i mnie, więc chcę się podzielić swoimi uwagami.

Emigracja jest to sprawa bardzo bolesna dla nas wszystkich: tych co wyjechali, jak i pozostali w kraju. Wiele już napisano o nas w różnych czasopismach i wiele osób wypowiadało się na temat Polaków za granicą. "Głos Katolicki" też zamieszczał artykuły pani K. Piszczkiewicz, która chciała bardzo delikatnie, z kobiecą wrażliwością poruszyć "górną lodową". Emigracja zarobkowa w Polsce nie jest niczym nowym. Już w XIX wieku Polacy jeździli za chlebem za ocean. Motywy dzisiejszych wyjazdów są bardzo różne. Co spowodowało, że nas tak wielu młodych rodaków wyjechało z kraju? Odpowiedzieć na to pytanie może każdy oddzielnie, różne będą motywy, ale cel jeden - pieniądze. Jak wyglądają nasze losy na Zachodzie? ... Wystarczy spojrzeć na schody kościoła polskiego przy ul. Saint Honore. Natomiast w niedzielę pod kościołem przysłuchać się rozmowom. Oczywiście jesteśmy odświętnie ubrani i uśmiechnięci, ale czy ten uśmiech naprawdę jest uśmiechem radości? Bo większość z nas, którzy tu przybyli nie prowadzi luksusowego życia, a najgorzej się wiedzie nowej emigracji, tej od kilku dni czy tygodni. Nieznajomość języka, brak mieszkania i pracy to największe problemy przybywających tu ludzi młodych, przywożących z sobą nieprawdziwy obraz Zachodu i stąd wielkie rozczarowanie (...).

Jestem tu dopiero drugi rok, spotykam się i rozmawiam z tymi ludźmi. Rozmawiam też z elitą emigracyjną tzn. ludźmi w błyszczących samochodach i dobrze skrojonych garniturach. Patrzą na nas jak na coś, co im przeszkadza żyć. Oczywiście oni by nam pomogli, ale widzą tylko pijanych i słyszeli że kradną, więc... To właśnie większość z nich dorobiła się na tych ludziach. Natomiast Francuzi polskiego pochodzenia wielokrotnie zadawali mi pytania - po co tu przyjechaliście? Przecież Polska was potrzebuje, bo tam u was jest bieda i musicie pracować w kraju żeby spłacać długi (...).

Znam dobrze schody przy polskim kościele, znam ich język i te schody z każdym rokiem stają się groźniejsze. Nawet same zaczynają pękać, może ze wstydu za nas chcą się zapaść pod ziemię. To te schody najlepiej słyszą i widzą rozpacz rodaków, którzy wybrali wolność i skierowali pierwsze kroki do kościoła, ale do pokonania mają jeszcze schody i na nich zostają (...). Takie były moje pierwsze kroki na obczyźnie - jak wielu innych - i tak płyną dni, tygodnie, przybывают nowi, jedni odchodzą nie oglądając się za siebie, pewnie boją się, żeby tu drugi raz nie wrócić.

Znam dobrze schody przy polskim kościele, bo pierwsze moje kroki były na te schody i od tego czasu prawie co dzień je

przemierzam. Boleję nad tym co się dzieje, ale też, proszę o. Jana, to co Ojciec pisze jest nieprawdą: "idę powoli czujny, z oczami z tyłu głowy. Czujny, bo można oberwać" albo "Ci na schodach są groźni, straszą że zabiją". Naprawdę Ojciec się tych ludzi wystraszył? Dlaczego? Jestem tu prawie codziennie i jeżeli mogę dam napotkanej osobie telefon, kupię bilet, pokażę jak się używa telefonu i do dzisiaj jeszcze, dzięki Bogu, żyję. W ubiegły piątek spotyka mnie starsza osoba na schodach i mówi do mnie: "Modliłam się przez całą mszę za tego pana, bo jest taki smutny". Ona słabo widzi, ale widzi całkiem coś innego, widzi Polaka na schodach w różnym stanie - uśmiechniętego czy zamroczonego alkoholem. Polaka, który potrzebuje pomocy, ale nie widzi: "spojrzeń strasznych, drapieżnych i agresywnych" jak pisze Ojciec. Przecież te oczy szukają pomocy, jakiegoś zaczepienia, wyciągniętej ręki, dobrej nowiny i na pewno uśmiechu Ojca Jana Góry. Proszę się nie bać zagadnąć, odezwać, pocieszyć. Tak, tego najbardziej im potrzeba.

W tym artykule o. Jan Góra pisze, że razem z nim wychodził tłum z Najświętszej Ofiary, jeszcze pachnący zapachem kadzidła, chowający różańce do kieszeni, pewnie i ja też tam byłam. Wychodząc, widziałem ich na schodach - nie weszli do środka, patrzą na nas, czekają na gest, nadzieję na pracę czy mieszkanie. Widzą nasze skrzywione twarze z pogardą na nich patrzące, a nasze oczy zaczynają błyszczeć. Zaciskamy pięści i schodzimy stopień po stopniu - dumnie bo przed kościołem stoją nasze samochody, w domu miękka łóżka, a im zostają schody i może "plastik" za 7 franków, żeby się upić, zapomnieć o wszystkim. Smutne, przecież przyjechali tu po szczęście i wielkie pieniądze. Są zawiedzeni, pozostawieni przez rodzinę i znajomych, zdani na siebie i przykościelne schody. Trzeba im pomóc proszę Ojca, każdy jak może, przecież to nie dzieci innego Pana Boga lecz synowie i córki naszej Ojczyzny. Na pewno zabłądzili lecz mocno wierzę, że wstaną, a nie godzi się kopać leżącego i opluwać tego, który jest na dnie. Więc, jeżeli o. Jan Góra boi się podać im ręki i zagadnąć, to ja błagam Ojca - niech Ojciec modli się we wszystkich polskich kościołach za tych, co na schodach polskiego kościoła w Paryżu. Jeżeli nie weszli do środka, to niech przez jego i naszą modlitwę mają oni udział w Przenajświętszej Ofierze, a Kościół z powrotem niech stanie się ich domem. Wierzę w to mocno.

Stanisław TUPAJ



CENTRE D'EDUCATION ROUTIERE

NAUKA JAZDY

Najtaniej, najszybciej, najlepiej

... po polsku !!!

zdobędziesz samochodowe lub motocyklowe francuskie prawo jazdy w:

AUTO ECOLE - 44, Rue de Clichy - 75009 Paris

tel. 48.74.74.58.



25, RUE ÉTIENNE DOLET
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85
Télex POLKA 215259 F

LUKSUSOWY AUTOKAR
FRANCJA - POLSKA - FRANCJA

od 700 F w obie strony

do: WROCŁAWIA, ŁODZI, WARSZAWY,
OPOLA, KATOWIC, KRAKOWA,
TARNOWA i RZESZOWA

WYJAZD ŚWIĄTECZNY: 22.12.90 POWRÓT: 3.01.91

- Ekspresowe dostawy paczek
- Paczki standardowe cały rok
- Przekazy pieniężne ekspresowe
- Przeprowadzki, transport

Tel. 43.49.51.85.
M° Menilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



Copernic

PARYŻ: 6, Rue des Immeubles Industriels - 75011 Paris
tel. 40.09.03.43.

LYON: 116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon
tel. 78.95.40.91.

COTYGODNIOWE TRANSPORTY PACZEK

Dostawa do domu klienta na terenie całej Polski
za potwierdzeniem odbioru.

Szeroki wybór paczek standardowych.

Podróże autokarem do Polski do 16 miast.

Sprzedż artykułów spożywczych pochodzenia
polskiego.

Sprzedż sprzętu elektronicznego i elektrotechnicznego
po cenach bez TVA.

Wszelkie informacje: tel. 40.09.03.43. (Paryż)
lub (16) 78.95.40.91 (Lyon)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGLY

przy Sądzie Apelacyjnym
w Warszawie

5, Rue A. Fleming
92260 Fontenay aux Roses
Tel. 46.60.45.51.

lub
4, Villa Jugc - 75015 Paris
3 piętro - M° Duplex
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Przyjmuję na ustalone spotkanie:
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

ZAJATWIA:

Formalności prawno-administracyjne i
notarialne, sprawy sądowe, asystowanie
w sądach i urzędach, redagacja aktów,
podań, pism itp. Porady i konsultacje,
tłumaczenia urzędowe.

OGŁOSZENIA

Biblioteka Polska (6, Quai d'Orleans -
75004 Paris) zaprasza na odczyt
Zbigniewa Herberta o Janie Łukasiewiczu
i Lwowskiej Szkole Filozoficznej.
Spotkanie - prowadzone w j. polskim -
odbędzie się 15 listopada o godz. 20.00.

CABINET WSZELKIE
ERIC UBEZPIECZENIA
GRIFFON PRZEZ
WSZYSTKIE FIRMY

GABINET GRIFFON

gwarantuje znaczne bonifikaty
na wszelkie rodzaje
państwa ubezpieczeń

12, Rue Fagon
75013 Paris

Informacji udziela po polsku
przedstawiciel gabinetu
Arek Dziewulski
tel. 42.67.87.41.

GDOS KATOLICKI
VOEL KATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

WYDAWCA:
Polska Misja Katolicka we Francji

ADRES REDAKCJI:
163bis, Rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel. (1) 40 15 08 23 CCP 12777 88 U

Dyrektor publikacji:
Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:
Ks. dr Wachow Szubert

Zespół:
Sławomir Czarlewski, br. Władysław Szyrakiewicz,
Agata Żmudzka

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:
INDICA
27, Rue des Grus-Grès - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:
Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F
CCP 12 777 98 U Paris
Belgia: pół roku - 250 FB, rok - 1100 FB
P. Augusta Müller OMI - Rue de Montigny 84
6000 Charleroi - CCP 000-0249081-22
RFN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Königsleiner Volksbank aG, BEZ 300 925 00
Katholische Stimme, Konto N° 146218

COMMISSION PARITAIRE N° 605P



SZEŚĆ LAT PÓŹNIEJ

Kiedy przed dwoma tygodniami pisałem felieton o zabójstwach księży - nie sądziłem, że temat tak szybko do mnie wróci. Dzisiejszy bieg wypadków w Polsce podpowiada, że nie da się uciec od szukania całej prawdy o przeszłości. Na nowo więc wszczyna się śledztwa, oby tym razem bardziej wiarygodne. A w Paryżu gościł niedawno warszawski dziennikarz Tadeusz Fredro-Boniecki. Na spotkanie w Instytucie Polskim przywiózł ciepłe jeszcze egzemplarze swojej książki *Zwycięstwo Księdza Jerzego*, opartej na więziennych rozmowach z zabójcą.

Właśnie ta lektura prowokuje mnie do podjęcia tematu raz jeszcze. Czy ostatnio nie pisałem o tym w tonacji nazbyt demonicznej? - zastanawiam się teraz, śledząc opowieść Grzegorza Piotrowskiego. Zamaskowani zomowcy, komanda śmierci, służby wyspecjalizowane w zabijaniu? Zapewne też, niestety. Ale to, co w książce Fredro-Bonieckiego najciekawsze - to obraz ponurej, a bardziej jeszcze groteskowej codzienności organizacji, która weszła w ostatnią fazę gnicia. Kiedyś, w czasach stalinowskich, od gmachów resortu bezpieczeństwa dochodził piekielny odór siarki; po latach - pozostał zwyczajny smród.

Oto bowiem z relacji funkcjonariusza wysokiego szczebla wyłania się trywialna codzienność milicji lat osiemdziesiątych. Systemowi wypadły już zęby, próżno mówić o *walce ideologicznej*, nikt nie da się nabrać na zużyte hasła. Pozostało zastraszanie, opluskwanie, szczucie. Skoro społeczeństwo organizuje się wokół Kościoła, cały wysiłek resortu skupia się na próbach kompromitowania kapłanów. Dziesiątki ludzi i kosztowna technika wprzęgnięte zostają do jakichś żenujących akcji: zakładanie podsłuchów, podrzucanie sfingowanych ulotek, podrabianie korespondencji, marne spektakle z agentkami, udającymi *kochanki* księży.

Gdy to nie przynosiło rezultatów - zdecydowano się na gwałtowniejsze środki *eliminacji z życia politycznego*. Ale przy wydawaniu odgórnych poleceń unikano jednoznaczności, wyraźnej odpowiedzialności jednostkowej. Obowiązywało *bezpieczniackie porozumienie*, ale i ścisłe poczucie hierarchii. Zaaferowani funkcjonariusze jeździli, owszem, w weekendy na działki do swoich zwierzchników. Czekali ich tam jednak robota. Trzeba było na dachu dachy pana pułkownika położyć służbową papę, a także zbudować basen towarzyszowi generałowi przy pomocy służbowych rur.

Na tym tle Grzegorz Piotrowski wyróżniał się inteligencją i poczuciem misji. Toteż szefowie dostrzegli w nim wymarzonego wykonawcę roli, jaka była im potrzebna do aranżowanego spektaklu. Podczas toruńskiego procesu, niespełna sześć lat temu, społeczeństwo ujrzało ze zgrozą *symbol zła*: człowieka, który nie tylko zabił charyzmatycznego kapłana, ale nie odczuł potem skruchy, ujawnił hardość, fanatyzm i nienawiść. Taki funkcjonariusz mógł uwiarygodnić wyobrażenie *renegata*, który *plami dobre imię polskiego milicjanta*. Ten sam generał Kiszczak, który na służbowej instrukcji, programującej cały system walki z Kościołem, dopisał własną ręką *dusza mi się cieszy*, zapewniał potem w telewizji, że mordercy księdza Popiełuszki *reprezentowali obce nam siły, wrogie procesowi porozumienia*.

Piotrowski był więc odgromnikiem, na którym skupić się miał społeczny gniew. Tymczasem był on tylko idealnym produktem systemu, konsekwentnym realizatorem polityki władzy. Tej samej, która w sześć lat po tamtej zbrodni władzą na szczęście już nie jest. Ministrowie stracili teki, zniknął z ekranów groteskowy rzecznik rządu. Szefowie zabójców - generałowie Ciastoń, Płatek, Milewski, których nazwiska ostrożnie omijano na toruńskim procesie - znaleźli się ostatnio w areszcie. Czy na tych tylko nazwiskach się skończy? I to pytanie warto postawić, choć nie ono wydaje mi się najważniejsze. Istotniejsze jest, jak sądzę, pytanie inne: czy zrobimy wystarczająco dużo, by zrozumieć działanie systemu, który nas kształtował; tych spośród nas, którzy pozostali w jego kręgu? I czy zdołamy go w nas samych unicestwić?

Lektura książki Fredro-Bonieckiego przekonała mnie, że były milicjant, który był dla nas *symbolem zła*, zrobił wiele w tym kierunku. Nie da się zmienić raz zaistniałego, tragicznego biegu wydarzeń. Ale człowiek, póki żyje, może się przeobrazić. Oto fragment zwierzeń Grzegorza Piotrowskiego: *Wieczorem przychodzi ten najtrudniejszy moment. Przed zaśnięciem. Wracają koszmary. Czarna dziura zła za mną i otchłań pytań przede mną. Wywołuję wtedy twarz księdza Jerzego i przy nim rozliczam się z minionego dnia. Pytam go o mój dzień następny. W czasie tych spotkań z nim, z księdzem Jerzym, jest mi odrobinę lżej.*

Może ktoś przyjmie te słowa z niedowierzaniem, z ironią. Jeśli jednak potraktuje się je z powagą - bliżej chyba będziemy zrozumienia, na czym *zwycięstwo księdza Jerzego* polega w istocie.

Tadeusz LUBELSKI

Z NOTESU KS. JANA

Łatwiej przywłaszczyć sobie wór pieniężny niż tutaj mądrości.

Horacy Safrin

☆☆☆☆☆

Przez wiele wejść włamywać się trzeba do świata.

Melchior Wałkiewicz

☆☆☆☆☆

Największym wrogiem więźnia jest on sam.

Klemens Krzyżanowski

☆☆☆☆☆

Skaż starca stuletniego na dożywotnie więzienie, a też będzie złorzeczył.

Włodzimierz Scisłowski

☆☆☆☆☆